



GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Nie zamieścić nie zaklejonej za wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok: w Polsce 10 zł, w granicy 6 marek, za granicą 12 koron. — Numer pojedynczy 30 zł.

Niebezpieczeństwo luterzańskie.

Przeczytałem parę gazet słowackich i widzę, że stosunki, jakie na Słowacyzynie zapanowały, nie mogą w Polsce budzić zazdrości. Żle się tam dzieje. Już ks. Machay w swoich artykułach wykazywał, opierając się także na zdaniach z gazet słowackich, że lud słowacki gnębiony do niedawna przez Madziarów, obecnie burzy się coraz bardziej przeciw nowej niewoli mianowicie czeskiej. Czesi, jak na polskim Spiszu i na Górnej Orawie, tak i dalej, na Słowacyzynie zachowują się po barbarzyńsku, nakładają na lud słowacki niesłychane ciężary, dokuczają niesprawiedliwymi rekwizycjami, niszczą dobytek i statek gazdowski, mordują w rzekach ryby granatami ręcznymi i. t. d. Nie chce się w to wierzyć a jednak tak jest. Ci, co mieli przynieść uciśnionym braciom naszym Słowakom ową wymarzoną słobodenkę, ci stali się dusicielami tej słobody, krzywdzicielami ludu, a przede wszystkim ludu katolickiego.

Gazeta „Slovak”, wychodząca w Róžomberku na Liptowie, pod okiem czcigodnego proboszcza Andrzeja Hlinki, opowiada rzeczy zdumiewające. Jak wiadomo, rząd czeski w Pradze powołał do Rady Narodowej czesko-słowackiej, która ma być czemś w rodzaju Sejmu, prócz Czechów także 40 Słowaków. Ci Słowacy są mianowani, czyli właściwie nie są przedstawicielami ludu, bo przedstawicielem może być tylko ktoś przez lud wybrany przy zastosowaniu po-

wszechnych wyborów. W Polsce już od 2 miesięcy obraduje sejm w Warszawie, sejm ludowy, bo wybrany przy powszechnych wyborach przez lud. Mianowani „posłowie” czescy i słowaccy uchwalają to, co się rządowi czeskiemu podoba, a przed ludem nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, bo lud do niczego ich nie upoważnił ani też niczego od nich nie żądał. Ale to by jeszcze nic nie było. Boją się Czesi, że im robotnicy napędzą bolszewików do Sejmu i rozpędzą na cztery wiatry obecny czeski rząd mieszczański, więc wyborów unikają. Trzeba jednak dodać, że rząd czeski, złożony w różnych radcach i mieszczuchów, pokrzywdził w niesłychany sposób naszych braci katolików słowackich. Oto w gazecie ks. Hlinki w „Slovak” czytamy, że Słowacy mają w Radzie Narodowej w Pradze 40 przedstawicieli Słowaków. Niechże będzie. Ale okazuje się, że w tem jest 30 luteranów, a tylko 10 katolików. Jest to skandaliczne oszustwo Czechów, bo przecież na Słowacyzynie luteranów jest stosunkowo bardzo mało. Słowaków jest około 2 milionów, w tem ponad półtora miliona katolików a około 400 tysięcy luteranów. Patrzyłoby się więc luteranom Słowakom 8-9 posłów a ponad 30 katolikom. Co więcej; rząd czeski pomianował na Słowacyzynie żupanów znowu prawie samych luteranów, bo aż 2/3 a tylko 1/3 katolików. Czyli: Czesi występują wszędzie i zawsze przeciw katolikom słowackim. Jest to i dla nas, dla naszego polskiego i katolickiego ludu na Spiszu i Orawie oraz w okręgu Ozacy wyraźna przestroga. Już raz przed około 300 laty luteranie chcieli wyrzucić wiarę katolicką z polskiej Orawy, ale im się to nie udało. Teraz to samo

chęć zrobić Czesi. Ks. Hlince, znakomitemu przywódcy katolickiego stronnictwa ludowego na Słowacyzynie nie pozwalają Czesi przemawiać na zgromadzeniach ludowych, luteranie okrzykują go klerykałem i zafańcem, w Radzie Narodowej w Pradze nazwali go nawet, jego, który w więzieniu madziarskim cierpiał za Słowacyznę — jego nazwali zdrajcą Słowacyzny dlatego, że nie chce rzucić ludu słowackiego w niewolę wolnomyślnych pokrokarów i luteranów.

Lud polski na Spiszu i Orawie, zaniepokojony tem wszystkim, co wyprawiają Czesi na Słowacyzynie, z upragnieniem oczekuje godziny sprawiedliwości która oby jak najrychlej wybiła. Oczekuje jej zaś w tej słusznej nadziei, że Górna Orawa, Spisz i okręg Czacy zostaną nareszcie przyłączone do katolickiej Polski. W Warszawie obradują nie mianowanci i to nie luteranie ale posłowie wybrani przez lud, posłowie katolicy, w tem do 200 chłopów. I gdy gazeta słowacka „Nasza Orawa“ straszy, że w Polsce ciągle jeszcze rządy są nie demokratyczne, jakoby nawet szlacheckie — to świadomie kłamie, gdyż u nas i niemal jedynie u nas rządy są naprawdę ludowe — takie, jakich chciał lud, który przy wyborach zwyciężył wszędzie i przez chłopskich posłów rządzi Polską po chłopsku.

U nas odbyły się wybory — na Słowacyzynie nie dopuścili do nich Czesi i pomianowali sobie posłów takich, jakich im się podobało, bez pytania się ludu.

U nas rządzą starostowie i komisarze ludowi katolicy pod dozorem ludowego i katolickiego Sejmu na katolickiej Słowacyzynie rządzą panowie zupani luteranie.

U nas nikt nie walczy z kościołem katolickim — na Słowacyzynie Czesi usuwają na bok katolików a rządy oddają w ręce nielicznych luteranów.

To wszystko razem zmusza nas do tem energiczniejszego upomnienia się o naszych braci Polaków i katolików z dziada pradziada na Spiszu i Orawie. Nie możemy ich zostawić bezbronnych wobec nawały luteranizmu i wobec czeskich dążeń do zniszczenia ich odwiecznej polskiej, gazdowskiej i katolickiej kultury.

Feliks Gwizdź.

Do nowej pracy.

Jesteśmy teraz, jak ten młody gospodarz, który po latach długich widzi nareszcie, że jest panem w swojej własnej chacie. Jakiś zły człowiek siedział na na jego ojcowiznie, jakiś obcy człowiek nie dał mu się na jego własnym gruncie rozgospodarzyć. Teraz nareszcie prawowity gospodarz wzmógł się na siłach, teraz skończył z tym obcym porachunki i myśli:

Hej! miły mocny Boże, a od czegoż to by to zacząć tę robotę?

Po takiej to chwili zastanowienia trzeba przemyśleć wszystko: trzeba nie tylko czuć ale i wiedzieć, że czas do pracy, do pracy jednolitej i mądrej. Żadna praca na rodzinnym zagonie marną nie jest, niczem nam pogardzać nie wolno.

Trzeba nam teraz bardziej, niż kiedykolwiek wystarczyć samym sobie — na nikim się nie opierać i na nikogo nie liczyć. Pamiętajmy, że im więcej między nami zamożnych jednostek, tem bogatsze społeczeństwo będzie, dlatego starajmy się przez pracę dojść do dobrobytu.

Zastanowić się nam trzeba czy też nie zapomnieliśmy o czem, co może nam przynieść duży dochód w gospodarstwie — jeżeli oczywiście mądrze się do tego weźmiemy.

Tym zapomnianym i pogardzonym działem jest hodowla drobiu.

Pogardzamy tem nieraz, a gospodarze lekceważąc sobie żartują z „babskiego gospodarstwa“ — a przecież uczą nas obliczenia, że dochód z hodowli drobiu za wywiezione z Galicyi jaja nie na tysiące koron, ale na dziesiątki milionów liczyć możemy, a doświadczenie mówi, że dochody te mogłyby być znacznie większe, jeżeli drób nasz zaczęliśmy hodować tak, jak trzeba.

Niech nikt nie mówi, że na Podhalu drobiu dobrze chować nie można, bo ziarna mało — drób dobrze żywić, to nie znaczy ziarnem go karmić. To znaczy, przez dobrą, hodowlę wychować sobie opłacające się nam kury. to jest niosące rocznie 100 jaj najmniej. Nie jest to rzeczą trudną, jakby się zdawało — a jak dojść do tego może się każdy łatwo pouczyć.

Ztroskał się o to komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie i ustanowił okręgowe instruktorki hodowli drobiu, których zadaniem jest wszystkich chętnych pouczać a przez to hodowlę drobiu u nas podnieść.

Na powiat Nowotarski, Myślenicki i Limanowski mnie mianowano a więc pracować będą na Podhalu — dlatego zawiadamiam wszystkich:

Jeśli we wsi jakiejś są ludzie, którzy chcą się czegoś o hodowli drobiu dowiedzieć — proszę mnie tylko zawiadomić — a bardzo chętnie przyjadę, zbierzemy się w szkole czy Kółku rolniczym i porozmawiamy. Ktokolwiek zechce mnie listownie o coś zapytać — zawsze odpowiem i poradzę, jeśli gdzie drób zachoruje, proszę się zwrócić do mnie — a ja starać się będę ratować chore sztuki i zapobiegać zarazie.

Mam nadzieję, że nie zabraknie ludzi, którzy zrozumieją korzyści płynące z hodowli drobiu i spróbują inaczej zabrać się do tego, że nie staniemy pod tym względem w tyle za innymi postępowymi narodami.

Wyciągam więc rękę do wszystkich a przede-
wszystkiem do kobiet — gospodyń i sądzę, że odpo-
wiedzią na moją odezwę nie będzie milczenie, że za
lat parę ujrzymy jak ładnie nasza wspólna praca się
rozwija.

Chabówka.

Aldona Januszewska.

List z Paryża.

28 marca 1919

Drodzy Spiszocy, Orawiocy i Podhalanie!

List ten ksiądz pisze, więc mam nadzieję, że się
kobiety i dziewczyny nie zgniewają, że się nie do
nich zwracam. Co on ta w Paryżu robi? zapyta się
niejeden. Tobym właśnie chciał króciutko opisać.
Nie jestem tu sam, bo my tu aż 4 przyszli w tak
zwanej Delegacji Spisko - Orawskiej: 2 gazdowie
(jeden ze Spisza, a drugi z Orawy), prof. Rouppert
z Krakowa i ja. Wysłał nas tu sam minister spraw
zagranicznych, abyśmy naszą obecnością starania
Komitetu polskiego w Paryżu w sprawie Spisza i O-
rawy ułatwili. Bardzo nam było miło przekonać się
osobiście, jak doskonale p. Dmowski sprawę naszą
zna i broni. W Komitecie istnieje sekcja spisko - o-
rawska, której przewodniczącym jest p. Dr Dłuski ze
Zakopanego. On i p. Szura z Cieszyna robią wszy-
stkie możliwe kroki, aby nas w miarodajnych kołach
przyjęto i wysłuchano. Takich audiencji my już mieli
kilkę. Wysłuchano nas bardzo zyczliwie i zapewnio-
no o sprawiedliwym wyroku. Kiedy zaś ten wyrok
zapadnie, nie wiadomo. Ja tam już tym panom na
konferencji pokojowej nie zazdroszczę. Kłopoty całego
świata mają na stole. Nie wiedzieć, co prędzej za-
łatwić. W imieniu delegacji proszę wszystkich rodak-
ków, aby byli cierpliwymi. Naszą pracę w Paryżu
popierajcie w tem, że n a k a z d e m zgroma-
dzeniu żądajcie przyłączenia Śląska, Spisza i Orawy.

Miasto ładne, ale życie wcale nie tanie. Za fran-
ka trzeba dać 2 marki niemieckie; nasze korony zmie-
nić to zadanie bardzo trudne. Abyście zaś o tutejszych
cenach pojęcie mieli, przytoczę, parę przykładów. Za
buty męskie zapłaciłem 36 franków, t. j. 72 marek
albo 144 Korcn. Towar dobry a silny. Obiad z 4-ch
dań 4 — 6 franków t. j. 16 — 24 Kor. Na cukier to
są kartki. Kilo chleba zupełnie białego pół franka, t.
j. 2 Korony w naszych pieniądzech; jedno jajo 40
centimów t. j. 1 Kor. 60 hal; gazety po 10 centimów
t. j. 40 halerzy. Jako widzicie bardzo tu rozmaite ceny.
Ale wszystko kupi. Mąkę, ryż, kawę, tytoń, piwo (ej,
dobre je też!) i t. d. A ludzi tu pełno. Od wojska
amerykańskiego a angielskiego to się ulice roją. A
widzielibyście co tu automobilów. Moi gazdowie się
najwięcej na nie gniewają. Bo spokojnie — tak jak
się to na wsi chodzi — po ulicy nie przejdiesz.

Ani mrowce w kopcu, tak się na ulicy roją. Przyglą-
dają się nam dosyć. Gazdów sfotografowali już kilka-
naście razy. Spiszaka to największy malarz angielski
Sir Wiliam Orpen nawet odmalował. Cale szczęście,
że obaj gazdowie w baranicach przyszli, bo tu wcale
nieciepło. Ani moskiewski wiatr niegorszy od tutej-
szego. Ale kończę, bo pan, który list do kraju zabiera,
na karku mi stoi. O kościołach, armatach niemieckich
i t. d. napiszę drugi raz.

Przypominam jeszcze raz: upominać się o nas,
a to głośno a często. My tu zrobimy wszystko, co się
zrobić da. Niech żyje zjednoczona Polska! Góralkom
cieple pozdrowienia. Was zaś ojcowie i bracia serdec-
znie ściskamy. A wam góry, ukochane Tatry serdec-
zne: „Czołem“! Naskieście wy, nasze być musicie!
Jak Bóg da!

Z Bogiem

Ks. Machay z dwoma gazdami.

W sprawie dostępu do Szczawnicy.

Sprawa budowy kolei: Kraków — Myślenice —
Mszana, żywo obchodzi Szczawnicę, która wyczeki-
wała dotychczas beznadziejnie połączenia kolejo-
wego.

Projektów poprzednich, niezależnych od naj-
nowszego, było dosyć. Być może, że one będą
spełnione...

Obecnie wyłania się projekt, wykorzystujący no-
wą (planowaną dopiero, ale może skutecznie) linię:
Kraków — Myślenice — Mszana dolna

Mam przed sobą mapę byłej Galicyi, wykonaną
w zakładzie geograficznym Ed. Hölzla we Wiedniu.
O ile się mapa nie myli, mamy drogę krajową
z Mszany dolnej, kończącą się u ujścia dopływu Du-
najcowego powyżej Łacka. Stąd ponad Dunajcem,
przez Krościenko, dostajemy się do Szczawnicy.

Czyby to nie było najlepsze połączenie dla
Szczawnicy, a na dalszym planie (przez Starą Wieś)
ze Spiszem?

Może się mylę, ale w nowej Polsce przesądzo-
ną jest już „powiatowa przynależność“ Szczawnicy.
Do Nowego Targu jest zbyt daleko i niedostępnie.

Jeśliby połączenie: Mszana — Krościenko przy-
szło kiedyś do skutku, Szczawnica przestanie ciężyć
do Nowego Targu w zupełności. Dodać trzeba, że
przyłączenie Spisza wpłynie dużo na ukształtowanie
przynależności i zależności Szczawnicy i Krościenka.

Oczywiście olbrzymie trudności techniczne linii:
Mszana — Krościenko nie są mi tajne.

Ale równocześnie zwracam uwagę czynników
kompetentnych, że ta linia przecina obszerne kolisko

objęte tak odległymi punktami jak: Jordanów — Piwniczna, Nowy Targ — Nowy Sącz, Limanowa — Stara Wieś (na Spiszu). —

Podkreślam nadto, że — w obecnych warunkach — przyznając większą praktyczność pomysłowi połączenia: Nowy Targ — Krościenko — Szczawnica, (Przyp. Red. czy myśłano o kolei elektrycznej?) o ileby przyszła do skutku kolej Kraków — Myślenice — Mszana — Nowy Targ.

Rząd i bliższe czynniki interesowane wglądają z pewnością sumiennie w nasuwające się plany połączenia pierwszorzędnego zdrojowiska z sąsiednimi liniami kolejowymi. A uwzględniając w tym kierunku równocześnie potrzeby Spisza, nie pokrzywdzą — należy się spodziewać — tej „perły wód“, Szczawnicy, która słuszniej powinna się nazywać: Zakopaną....

Szczawnica.

X. Henryk Weryński.

L I S T Y,

Szaflary w marcu 1919.

Nareszcie po długim milczeniu odzywam się i z naszych Szaflar. Gdybym chciał opisać to wszystko, co się stało w latach wojny, to musiałbym użyć do tego celu całą gazetkę. Jednak muszę się obrachować z wolnym miejscem w gazetce, dlatego napiszę o ważniejszych sprawach.

Przed wojną mieliśmy „Kapelę gazdowską“, lecz wskutek powołania wszystkich członków tejże do czynnej służby wojskowej, ułożyła się ona do długiego snu. Zdawało się niektórym, że z takiego snu nie obudzi się ona wcale, co ucieszyłoby ich ogromnie. Są tego zdania, że lepiej będzie we wsi, gdy niczem pożytecznym nie będą się gazdowie i parobcy zajmowali, lecz tylko czas spędzali w karczmie. Z wojny powrócili prawie wszyscy członkowie kapeli. Brakło do zbiórki tylko trzech ale i z tych jeden jest podobno w niewoli, a dwaj staną do zbiórki przed Bogiem. Zaczęli więc chłopcy myśleć nad tem, aby obudzić z letargu kapelę. Zawsze było im to jakoś ciężko, gdyż niektórzy zapomnieli dmuchać do trąb, niektórzy czytać z nut. Wprawdzie nasz kierownik szkoły p. Palczewski kręcił się i wiercił, aby wznowić kapelę, ale mu to nie bardzo szło, gdyż sam nie jest muzykalny, a tu gwałtem potrzeba było muzyki i pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Urządził wprawdzie pan kierownik „Jasełka“, ale czysty dochód z nich przeznaczył na założenie czytelnicy i biblioteki, której potrzebę odczuwają wszyscy ci, którzy służyli przy wojsku. Dobra myśl, ale i kapela potrzebuje pieniędzy. Nie wiem jak długo by się to wlekło, gdyby nie wspaniała myśl pana inspektora Lipeckiego, który zamianował

nam drugiego nauczyciela p. Skalskiego Władysława.

Ten zaś odczekawszy i wyważawszy stosunki miejscowe, a przytem znalazłszy pole do pracy, wziął się do niej z chłopskim rozmachem. Boimy się żeby tylko nie ustał, nieskończywszy, bo i tak bywa. A tu potrzeba pomalutku, wolno, a zawsze z jednakową siłą! Ten pan Skalski zaraz zgromadził kapelantów, dobrał nowych i począł uczyć i ówieżyć chłopców w muzyce. Może coś z niej i będzie! Tylko pomalutku, a równo! A wy chłopcy kapelanci trzymajcie się razem!

Tymczasem zbliżała się rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki. Pomyślał i tu pan nauczyciel Skalski i począł uczyć dzieci do jakiej komedyi i figli.

Dnia 23 marca rano urządził on dla dzieci z całej parafii poranek, a po południu po gorzkich żalach uroczysty wieczorek dla starszych. Dzieci wzięły udział w nabożeństwie, a po nabożeństwie zgromadziły się w pięknie przystrojonej sali szkolnej. Były tam także dzieci i z okolicznych wiosek pod nadzorem pań Chmurowej i Regecównej. Po południu odbył się więc wieczorek z tymsamym programem. Więc naprzód p. Skalski objaśnił zebranyemu życiu i czynom naczelnika Tad. Kościuszki, jakoteż znaczenie dla nas, chłopów jego działalności. Potem pan Palczewski odczytał rezolucję w sprawie przyłączenia do Polski Orawy, Spisza, Śląska i Gdańska i podał zebranyemu do podpisywania. Potem młodzież szkolna odśpiewała: „Bartoszu, Bartoszu“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Kochajmy się bracia“ a na ostatku „Nie rzucim ziemi“. W przerwach między pieśniami wypowiedział Józek Majewski i Helka Lesiakówna deklamacye „Racławice“ Kornela Ujejskiego i „Ojczyzna“, a na ostatku odegrały dzieci sztuczkę „Racławice“ Szalawowej. Zebranyemu bardzo się podobał Józek Majewski, który z zapalem kierował chórem młodzieży. W odegraniu sztuczki musimy pochwalić Honoratę Lesiakównę, Helenę Kamińską, Franciszka Polaka, Zygmunta i Konstantego Suskich. Czystego dochodu zebrano 149 K. 6) h., które przeznaczono na założenie biblioteki szkolnej.

Podziękować się należy także p. Skalskiemu za urządzenie tak pięknej uroczystości. Nałóżaloby jedynie życzyć mu powodzenia na tej drodze!

Wasz Maciek.

Sromowce wyżnie w marcu

Chcę podać parę słów o wiejskich bezrolnych i o wiejskich bogaczach.

Ze wszystkich uoiaków, jakie przeżyliśmy w czasie wojny, my bezrolni na wsi, najcięższy zagra-

za nam teraz: przednówek i głód. Kto z nas posiada jeszcze trochę gotówki, kto nie był na wojnie, ten jeszcze jako tako opędza się biedzie kupując żywność u pekatnych handlarzy po lichwiarskich cenach. Ale bieda tym, którzy wojnę spędzili w rowach strzeleckich, a ich rodziny nie zdołały uciulać grosza. A choćby nawet ci biedacy zdobyli się od czasu do czasu na zakupno, to nikt im sprzedać nie chce: wiejski paskarz boi się obdrzeć znajomego biedaka, bogaty rolnik nie chce odstąpić, bo — jak się tłumaczy — potrzeba mu jęczmienia dla koni lub dla świń, a tego roku grule zmarzły, zboża niewiele, bo ślota w zbiórki zniszczyła. Rozpacz ogarnia każdego wędrującego za kupnem choćby miarki jęczmienia dla wyżywienia rodziny na kilka dni, gdy słyszy taką litanię załów małoduzszego gazdy i odejść musi z kwitkiem.

Pomóż mógłby tu urząd gminny, ale w nim także bogacze zasiadają, którzy tylko o siebie się troszczą, a zasiada na tym urzędzie wielu bezprawnie, jak to pisze „Wieniec i Pszczółka“ w nr. 12. A taki też nie dba o biedaków. Starostwo też ogłuchło na piśmienne założeń i przedstawienia, bieda zaś dalej dokucza. Prosimy więc o wgląd w nasze położenie, zwłaszcza w sprawie przesyłek mąki amerykańskiej: gdzie jest wójt mądry i sumienny, tam i biedak coś otrzyma, bo wszystkich sprawiedliwie obdziel, ale gdzie go opanowali nieuczciwi ludzie, tam tylko ci, co konie zbożem spasają, otrzymują przydział, a biedni są nadal głodni.

Bezrolni ze Sromowiec wyżnich.

Sromowce niżnie w marcu 1919.

W tutejszej gminie utworzono w lutym komitet niesienia pomocy biednym ofiarom wojny, sierotom po poległych i inwalidom. Ogłoszono w całej gminie, by na ten cel tak zbożny każdy mieszkaniec złożył co najmniej 5 koron. Niestety, nie wszyscy usłuchali, bo i u nas są ludzie bez serca. Ale zawsze znalazło się przecież 64 dobrych i poczciwych gospodarzy, którzy złożyli na ten cel 422 koron. Składkę wręczono kierownikowi starostwa, dr Bednarowskiemu, a wszystkim ofiarodawcom składam stokrotnie: Bóg zapłać.

Jędrzej Waradzyn.

Krościenko 4 kwietnia.

Do sprawy spiskiej, którą z coraz większą gęrością zajmuje się cała Polska w ogólności, a Podhale w szczególności, chciałem z własnego przeżycia dorzucić słów kilka. Mianowicie przed kilkunastu laty przybyłem z Tarnowa w charakte-

rze proboszcza do Szczawnicy, która zaledwie 3 km. oddalona jest od byłej granicy węg. (Magyar Ország) t. j. od właściwego Spisza. Z gimnazjum miałem pewne wiadomości o tym Spiszu — jaka atoli ludność go zamieszkuje niewiedziałem, podobnie jak zapewne wielu mieszkańców nawet inteligentów z naszych miast do niedawna o tem nie wiedziało. Słyszałem tylko, że tam mieszkają „Słowiaki“. Ponieważ atoli z tymi „Słowiakami“ przez dłuższy czas nie miałem sposobności się spotykać — natomiast od czasu do czasu spotykałem się z księżmi ze Spisza na odpustach w Sromowcach niżnich i wyżnich, których to księży z początku nie całkiem rozumiałem, więc myślałem, że lud na Spiszu tak samo mówi, jak i oni t. j. po słowacku ...

Aż tu po pewnym czasie dostaję list od ks. Petra Kraveca, proboszcza, a obecnie dziekana z Hanuszowic (parafii zaraz za miastem Stara wieś położonej), w którym mnie prosi, bym się zaopiekował oddawczynią tego listu, która jest jego parafianką i z polecenia lekarskiego musi odbyć kurację w Szczawnicy.

Rozmawiając z tą kobietą, w średnim wieku będącą, zauważyłem, że ona tak czysto po polsku mówi, jak gdyby rodem gdzieś z pod Tarnowa była ...

Zdziwiony pytam ją, zkad ona tak dobrze po polsku umie mówić? A ona powiada, że we wsi u nich tak wszyscy mówią. ... Dopiero mi się otworzyły oczy i spotykając się później z tym ludem na targu w Szczawnicy i w Krościenku, przekonałem się, że to lud polski, lud nasz, dobry, potulny, pobożny, bo i o tem muszę wspomnieć, że ta kobieta z Hanuszowic po obiedzie, który jej kazałem na razie dać, klękała w pokoju przed obrazem na ścianie i pięknie się modliła. ...

Jakże więc zdziwiłem się, wyczytawszy w gazetach, że gabinet Moraczewskiego mimo deputacyi we Warszawie z Podhala z prośbą o zabezpieczenie Spisza, z tak lekkim sercem puścił Czechów na ten lud na Spiszu. A przecież te 100 tysięcy na Spiszu i Orawie to lud czysto polski, którego całkiem słusznie Polska żadną miarą na łup zachlanych i rzekomo postępowych Czechów wydać nie może i absolutnie wydać nie powinna. S.

NADESŁANE.

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie i darzyli pomocą w czasie choroby i po śmierci męża, w szczególności Wiel. Ks. Kan. Wawrzynowskiemu, Ks. Wikarym Wojdyle i Rybie, WP. dr Niezabitowskiemu i Scheinowi, WP. Olbrychtowiczowej, Pint-

nerowej, Jagłowej, Słowakiewiczowej i Bokowej, oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża, składam serdeczne Bóg zapłać.

Marya Gocalowa z dziećmi.

Echo Tatrzańskie dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem. Redaktor: dr. Józef Diehl. Kierownik działu taternickiego: dr. Mieczysław Świerz.

Przedpłata roczna: 20 kor. półroczna 10 kor. Numer osobny: 1 kor.

Kancelarya
adwokata krajowego
Dra JOZEFA DIEHLA
w NOWYM TARGU

mieści się obecnie w Hotelu Herza na 1 piętrze.

Kancelarya adwokacka
Juliana Zagórowskiego
w NOWYM TARGU

mieści się obecnie w RYNKU nad sklepem żelaza l. Hammerschläga (dawny lokal P. Kom. obrotu bydłem).

Przegląd tygodniowy.

Kongres pokojowy nie ogłosił dotąd wyników obrad, wszelkie zatem pogłoski w sprawie granic polegają albo na przypuszczeniach gazet albo są odbiciem ścierań o przyszłą mapę świata między wielkimi mocarstwami. Bo w koalicji dotąd niema zgody co do granic, zwłaszcza przyszłej Polski, a kongres, który niby wielki trybunał miał wprowadzić sprawiedliwość wśród narodów, w ostatnim czasie zmienił się w targ, gdzie mają znaczenie tylko własne interesy rozsądających. W pierwszym rządzie cierpi na tem Polska, za którą stoi Francya, rozumiejąca potrzebę silnego państwa na wschodzie przeciw przewadze niemieckiej. Anglia zaś stawia liczne trudności, np. co do Gdańska, chcąc go zostawić przy Niemczech, Polsce zaś zapewnić tylko wolną żeglugę na Wiśle. Niemcy uzyskawszy niespodziewanie takiego opiekuna, podnoszą głowę. Nie wiemy jeszcze, co się kryje za polityką Anglii, bo obecne popieranie Niemców nie pochodzi z przyjaźni do nich. Anglia ma w tem jakiś inny cel; może w ten sposób chce wytargować gdzieindziej znaczne korzyści, np. w koloniach, odszkodowaniach lub przywilejach handlowych. Trudno bowiem przypuścić, żeby cała Wisła należała do Polski a tylko ujście jej wraz z Gdańskiem zostało w niemieckich rękach. Przyjazd Paderewskiego do Paryża może niejedno jeszcze zmieni na naszą korzyść, o ile kongres pokojowy zechce w istocie zaprowadzić trwały pokój na świecie. Pokrzywdzenie Polski i utworzenie z niej państwa niezdolnego do życia a otoczonego przez wrogich sąsiadów może znowu wywołać długotrwałe wojny.

Ze sprawą Gdańska łączy się powrót wojsk Hallera do kraju. Koalicya, która miała je wysadzić w Gdańsku, ustąpiła Niemcom i przewiezie je drogą

lądową; jakkolwiek w układzie zawarowano możliwość przewozu i przez Gdańsk, to zdaje się do tego nie przyjdzie. Kiedy zaś Haller przyjedzie — niewiedomo; obiecywano go nam tyle razy, że trudno już wierzyć w podawane przez gazety terminy.

Wynika z wszystkich wiadomości, że musimy być jeszcze długo cierpliwi, nie niepokoić się byle wiadomością gazeciarską — i domagać się ustawicznie zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Na zajęcie z d e c y d o w a n e g o stanowiska wobec poszczególnych państw koalicji nie przyszła jeszcze pora.

Z Węgier niema bliższych wiadomości. Podobno koalicya zaniechała myśli o wyprawie na Madziarów dla zmuszenia ich do posłuszeństwa i prowadzi z nimi rokowania. Zdaje się jednak, że jednocześnie oboma drogami zdąża do celu. W Bawaryi wzmógł się ruch komunistów.

Na frontach polskich walki trwają. Lwów jeszcze ciągle jest ostrzeliwany. W Wielkopolsce odżyły znowu potyczki z Niemcami.

W rządzie polskim nastąpiła zmiana ministra skarbu; został nim w miejsce Englichy Karpiński.

W Sejmie stronnictwa ludowe dążą do utworzenia większości sejmowej. Odbyła się w ubiegłym tygodniu dyskusja w sprawie kresów wschodnich, w sprawie wyjątkowego stanu, wprowadzonego przez rząd w Królestwie dla obrony przed agitacją bolszewicką, oraz w sprawie wolnego handlu. Wprowadzono już wolny obrót bydłem, mlekami, fluszczeniem, masłem, jajami itd., zniesiono pozwolenia na przewóz wewnątrz Polski, obecnie obraduje Sejm nad wprowadzeniem wolnego handlu na wszystkie towary.



KRONIKA

Zasiłki. Z dniem 30 kwietnia wstrzymuje namiestnictwo lwowskie wypłatę zasiłków dla inwalidów, dla rodzin zmarłych zaginionych i poległych w czasie wojny. Jak wiadomo z dniem 1 listopada 1918 wstrzymano wypłatę zasiłków dla rodzin jeńców. Wobec tego, że wielu inwalidów jest pozbawionych zupełnie możliwości zarobkowania, że tak samo wdowy i sieroty po poległych żołnierzy byleż armii austriackiej w większości wypadków nie mają środków wstrzymania, odnosimy się do posłów sejmowych, aby w jak najbliższym czasie spowodowali wejście w życie nowej ustawy o zasiłkach. gdyż ludność uczuje wstrzymanie zasiłków jako ciężką krzywdę a niezadowolenie wyładowuje się niepożądanymi objawami. W pierwszym rzędzie niezadowolenie spadnie na urzędy powiatowe, gdyż zbałamuciona ludność będzie upatrywać w nich właśnie a nie w daleko siedzącym i niewidocznym rządzie przyczyny krzywdy.

Tłumaczom sądowym węgierskiego języka przy sądzie nowotarskim został Jan Pitoniak ze Spisza. W sprawach tłumaczeń aktów należy się zwracać do niego pod adresem redakcji lub do Bursy gimnazjalnej w Nowym Targu.

Przypominamy uchwaloną przez Sejm ustawę, mocą której przybywający z zagranicy do Polski mogą przywieźć ze sobą najwyżej 500 koron.

List z Paryża przesłany przez ks. Ferdynanda Machaya i obu delegatów spisko-orawskich drukujemy dzisiaj w gazecie odkładając szczegółowy opis podróży na przyszłość. Oprócz tego listu otrzymaliśmy trzy inne, z których podajemy czytelnikom, że za sprawą Spisza i Orawy źle nie jest i że nasi delegaci dobrali się do wielkich polityków angielskich i francuskich, a nawet wybierają się do Wilsona. Opiekują się nimi głównie Poznańczycy. W Komitecie Narodowym zajeto się gorliwie naszą sprawą. Ks. Machay nie szczędzi słów uznania dla pracy Dmowskiego i dr Dłuskiego i z oburzeniem piętnuje krzywdę, jaką wyrządził dr Dłuskiemu jakiś niewczesny informator podający w gazetach, że dr Dłuski zaniedbuje sprawę Spisza i Orawy dla samolubnych powodów. Dnia 1 kwietnia urządził ks. Machay odczyt o naszych kresach.

Z kroniki policyjnej. Żandarmerya schwyciła 27 marca Stanisława Sieczkę z Zakopanego, niebezpiecznego zbójnika, który od listopada zeszłego roku wymykał się władzom bezpieczeństwa i dopuszczał się wielkich kradzieży po wsiach na szkodę gospodarzy. Schwytano go w Ludźmierzu u „frejerki” — a podobno zdradziła go inna zawiedziona w miłości. O! po zbójniku!

Strzelcy podhalańscy otrzymają wkrótce osobną odznakę na kołnierzach mundurów. Jest to swastyka czyli — jak się to na Podhalu nazywa — niespodziany krzyżyk*. Projektował odznakę Stanisław Sobczak rzeźbiarz z Zakopanego.

Na skarb polski. Gmina Załuczne przez nauczycielkę M. Grabikowską papierami 102 k 60 h. srebrem 12 k, dzieci szkolne 13 k 20 h Klasa II kursów żeńskich w Nowym Targu a to: Janina Borowiczówna 20 k srebrem i dukat złoty, Irena Neusterówna srebrny łańcuszek z dwoma wisiorkami, Sadowska Marya 1 k, srebrem i cwancygier, Freyówna Gizela 2 srebrne, 6 niklowych i 2 miedzianych monet; nadto Neumanówna 200 k. na pożyczkę polską.

Brak stempil. Stemple polskie można otrzymać chyba tylko w Krakowie i Warszawie, bo w mniejszych miastach nabyć ich niemożna. Ile wskutek tego traci skarb polski! Jak twierdzą znawcy — miliony a nikt ich nie wróci, skoro teraz się ich nie pobierze z podaniami, skargami, rachunkami, kwitami i. t. d. Niesposób wymagać od stron zwłaszcza kupców i prywatnych osób, aby z każdą drobną opłatą udawali się do urzędu podatkowego lub innych władz i tam wyczekiwali w ścisku swojej kolei. Ta nieudolność czy niedbalstwo pozbawiająca skarb polski dużych dochodów zasługuje na ostre napiętnowanie.

Zjazd okręgowy delegatów Kół T. S. L. z Cesarzowego Dunajca, Jordanowa, Nowego Targu, Rabki i Zakopanego a zarazem wiec oświatowy przy udziale 47 uczestników głównie ze sfer nauczycielstwa odbył się w niedzielę 6 kwietnia.

Po zagajeniu i powitaniu zgromadzonych jakoteż sprawozdaniu z działalności nastąpiły referaty delegata Zarządu głównego T. S. L. Stan. Rymara "O drogach i zadaniach pracy oświatowej w obecnej dobie" i prezesa Związku, O pracy T. S. L. w odniesieniu do sprawy Orawy i Spisza" Po bardzo ożywionej dyskusji nad obu referatami wybrali delegaci Kół T. S. L. nowy Zarząd Związku okręgowy w składzie: Jan T. Dziezic prezes, Julian Iciek I zastępca, Helena Stanowska II zastępca, Julian Inglot sekretarz, Ferd. Kłapa zastępca, Ks. L. Mirek skarbnik, Dr. Wład. Borth zastępca, August Gajewski i Mieczysław Łysek, Medard Kozłowski członkowie. Do Komisji rewizyjnej weszli Adolf Kamiński, Michał Pachucki i Stan. Wilk.

Wzywaniem do jednania członków Towarzystwa Szkoły ludowej ze wszystkich warstw naszego narodu współpracy z Kołach T. S. L. i urzędzenia wyjątkowo uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji 3 maja po raz pierwszy w wolnej i jednoczącej Polsce zakończyły się obrady zjazdu oświatowego.

Awans w szkolnictwie. VII rangę otrzymał prof. Jan Gołębiowski. VIII rangę otrzymał prof. Wincenty Ogrodziński, obaj w gimn. nowotarskiem.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary

Składnica Kółka roln. w N. Targu

przyjmuje

zamówienia na całowagonowe dostawy żelaza wszelkiego gatunku po cenie zasadniczej około 150 K. za 100 kg. loco fabryka bez zobowiązania. Pośredniczy również w zakupie wszystkich narzędzi gospodarczych z fabryki maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego

Nadzwyczajna sposobność dla znawców i miłośników !!

MEBLE ANTYCZNE:

oryg. frano. sekretarzyk „Empire“, szafa „Empire“ inkrustowana, komódka frano. inkrust. perłowcem i bronzem, stół do kart inkrust., biurko ant., biblioteka i karło, kompletna sypialnia „Empire“ i kompl. sypialnia w stylu Biedermeiera, duży sekretarz z całym scenami inkrust.

MEBLE STYLÓWE:

1.) Jadalnia palisandrowa inkrustowana oraz lustro i komoda palisandr, 2.) sypialnia franc., cała rzeźbiona, 3.) salonowe stylowe 2 garnitury rzeźbione i duże lustra 4.) mały salonik z czarnego dębu rzeźbiony.

DYWANY:

1.) antyczne perskie wielkie i mniejsze, 2.) figuralne jedwabne, 3.) makaty ant. chińskie, haftowane, 4.) kolekcja 20 makat, oryg. indyjskich druków.

OBRAZY NAJLEPSZYCH MALARZY

Sprzedaje prywatnie rodzina polska. Oglądać można i wiadomości udziela W. Ch, KRAKÓW ulica Jabłonowskich L. 20 I. p. na lewo.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterie, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny według katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKOCIM I SZCZYZYNKU

3 —

Na skarb polski N. N. 1 k. srebrem, N. N. 10 k. srebrem Janoszko w Kłotylda nauczycielka z Chochołowa 60 k. 60 h. Józef Majerczyk z Białego Dunajca w niku 25 k. 40 h, srebrem 6 k. Dzieci szkolne z Kowańca przesyłając 24 k. w darze załączają wierszyk Maryi Zbódkówny, uczennicy 2 klasy szkoły w Kowańcu,

Choć mały grosik,
Dla Ojczyzny Matki
Złota szczerze wszystkie
Kowanickie dzieci.
Abyś Ty, Ojczyzno
Droga, to poznała
Jak Cię polska dżiatwa
Wielce ukochała.

Znowu przekroczyli Czesi granicę, tym razem koło wsi Łopusznej. Kapitan czechi wraz dwoma starszymi żołnierzami i strażnikiem granicznym badał rzekomo granicę rozkazawszy wójtowi z Nowej Białej towarzyszyć sobie w oględzinach. Badanie było widać gorliwe, skoro cała komisya znalazła się na „polskiej“ stronie i dostała się z tego powodu do niewoli. Jeńców sprowadzono do Nowego Targu i spisano z nimi protokół, który przesłał się misji koalicyyjnej jako dowód ustawicznego przekraczania granicy przez Czechów.

W Jabloncu na Orawie skradziono posterunkom czeskim w nocy 8 kwietnia 3 konie.

Prawdopodobnie straż spała w najlepsze a złodzieje skorzystali z tego. Po wykryciu kradzieży strażnicy tłumaczyli się nieprawdopodobną bajeczką, że w nocy przybyli trzej polscy legionisci i przyłożywszy im bagnety do piersi zmusili do wydania koni. Aresztowano nawet Jana Sikorę, który rzekomo wskazał polskim legionistom miejsce postoju tych koni. Ze skradzionymi zwierzetami pucęło się pięciu żołnierzy czeskich aż do Zubrzyca, ale śladu nie odkryli.

Na krasie południowej Aleksander Jackowski z Warszawy zebrane 536 marek.

Czeska kultura. Ze Sromowiec niżnich piszą nam Patrole czeskie nie mają do kogo strzelać, więc zabawiają się w strzelanie do figur przydrożnych. Mianowicie przy Czerwonym Klasztorze na Spiszu jest figura św. Trójcy; do niej strzelają ustawicznie czescy żołdacy jak do tarczy. Strzelają również do krzyża na wieży Czerwonego Klasztoru. A gdy koło strzelających przechodziła kobieta i upomniała ich słowami: Ej, nie strzelajcie, bo to Pan Bóg — wtedy odpowiedzieli: My mamy Pana Boga wtedy jak sobie pojemy. Coż to za dziki naród te pepiki, że już ani obrazowi Pana Boga spokoju nie dadzą. Oby za to odnieśli zasłużoną karę! Dnia 30 marca urządzili Czesi w Lechnicy i pod Lechnicą u Szwabów łapaczkę na chłopaków, gdy wracali z niedzielnego nabożeństwa do domów. A następnie wygotowali podwozy i na pięciu wozach po kilkunastu chłopców odstawili do Spiskiej Białej. Dziwne to, jak się ci Czesi ani Boga nie boją

ani ludzi nie wstydzą. Ale chyba przyjdzie kreska i na nich.

Kościełiska Dnia 22 b. marca odbył się w szkole w Kościełskich uroczysty obchód Kościuszkowski. Po nabożeństwie i odśpiewaniu przez młodzież „Bądźcie Polskę“ dzieci obu szkół oraz kilka starszych uczniów udały się do pięknie przystrojonej sali szkolnej, gdzie naucz. p. Z. Kuligowa wygłosiła odczyt o powstaniu Kościuszkowskim, jego znaczeniu i o Kościuszkach, następnie dzieci deklamowały „Przysięgę“ Lelewela i „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego i „do Wolności“ Deklamacje przeplatały śpiewem stosownych pieśni patriotycznych.

Następnie tutejszy proboszcz ks. J. Petraszek przemówił gorąco do młodzieży, aby wspominając szlachetną i bohaterską postać Kościuszki naśladowały go w miłości Ojczyzny, gorliwości w pracy i dobroci. Na pożyczkę polską młodzież szkoły im. Jagiełły złożyła za dosrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności 200 K.

Kluszkowce Dnia 28 marca za inicjatywę Teofila Sanoka tutejszego nauczyciela a w obecności Pałczewskiego Tadeusza instruktora k. r. zawiazano Kółko rolnicze. Na walnym zebraniu dnia tego wybrano zarząd do którego weszli: Jakob Hryca przewodniczący Teofil Sanok, zastępcza Jan Sedlarczyk sekretarz, Wojciech Jendura, skarbnik, Stanisław Zelinski, Jan Bochnak, Tomasz Węgrzyniak i Józef Skora członkowie Do Komisji rewizyjnej: Kopytko Jan, Leśnicki Mikolaj i Plewa Józef. Udział uchwalono na 100 k. a wpisowe 1 k. Zaraz wstąpiło się 23 członków i złożono 4500 k. udziałów.

Ochotnica Dnia 25 marca odbył się tu obchód 125 letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki. Po nabożeństwie przemówił do licznie zebranego na placu przed kościołem ludu nauczyciel p. Leon Królicki, skreślając zyciorys siermiężnego bohatera oraz jego idee Polski ludowej. Bezpośrednio po uroczystości kościuszkowskiej odbył się wiec w sprawie przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego. Spisza i Orawy przemawiał również p. Królicki. Uchwalono odpowiednią rezolucję, którą zaopatrzone podpisami uczestników wiecu, potem przesłano do Towarzystwa Obrony kresów zachodnich Polski w Krakowie i do Ambasadora Noulensa w Warszawie. Po wiecu odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

W ostatnich czasach obudziliśmy nasze „Kółko rolnicze“ śpiące od kilkunastu lat. Uchwalono prowadzić pod własnym zarządem sklep, który wydzierżawiony, przestał być faktycznie sklepem Kółka rolniczego z powodu długoletniego zastoju w Towarzystwie. Członkowie zdeklarowali już na cele sklepu 25000 K. udziałów.

Czytelnik.

Pojedynczy numer naszej gazety kosztuje obecnie 30 halerzy.

Palacze mogą sprowadzać dobre nasiona tytoniu albańskiego, który szczególnie nadaje się do uprawy w naszym klimacie z Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach (Królestwo Polskie) Paczka zawierająca gram nasienia wraz poleceniem pocztowem kosztuje 5 k. 50 h.

Jeszcze po niemiecku pisuje listy do władz polskich i prywatnych odbiorców firma Neumann i Sp posiadająca młyny parowe w Białej. Firma ta zarobiła w czasie wojny miliony na polskiej mące przemielając tysiące wagonów zboża na namiestnictwa. Tymczasem pokazano nam listy firmy z 26 lutego, 8 marca i 28 marca pisane po niemiecku na niemieckim papierze firmowym do polskich odbiorców. Firma nie odpowiada nadto na polskie listy, tak że w pilnych sprawach interesowani muszą pisać po niemiecku nie chcą się narazić na zwłokę lub brak odpowiedzi. Sam p. Neumann po polsku rozumie i zaraz po upadku Austrii pisał po polsku, obecnie jednak sądzi, że dalej można u nas uprawiać kulturę niemiecką. Zwracamy się więc do Generalnego Delegata i do Wydziału Apropowizacyjnego Komisji Rządzącej z żądaniem, aby zerwano umowę z t. m. młynem, skoro w kraju istnieje dość innych młynów w polskich rękach. Nie dajmy wzbogacać się wrogom polskości naszym kosztem.

„Szatnia“ Tak się nazywa nowopowstała placówka przemysłowa w Nowym Sączu, którą powinniśmy usilnie popierać. Zajmuje się ona wyrobami krawieckimi, aby powstrzymać napływ lichego niemieckiego odzienia do Polski, ma zaopatrywać tak stan średni jak i robotników i właścian w dobrą odzież. Posiada własny budynek, 32 maszyny krawieckie i zatrudnia dotąd około 40 pracowników. Kierownictwo spoczywa w rękach znawców pp. Ciałyńskiego, Rechowicza i Sikory, robotnicy są wyłącznie Polakami. „Szatnia“ otrzymała już szereg zamówień od rządowych instytucji i od intendatury wojskowej krakowskiej. To najlepiej świadczy, że przedsiębiorstwo zdobyło sobie w krótkim czasie zaufanie społeczeństwa.

Od szeregu miesięcy nie otrzymują uprawnieni zasiłków, gdyż rząd przesyła pieniądze bardzo skąpo. Skarb polski nie stoi jeszcze na silnych nogach i bieduje, pożyczka zaś nie pokrywa wszystkich potrzeb. Możeby pańowi posłowie ludowi zajęli się temi sprawami, gdyż wiele osób pozbawiono w ten sposób środków utrzymania.

Newotarskie kumoszki zdołały już naplotkować niejedno o amerykańskiej słoninie. Ktoś rozszerzył wieść jakoby pochodziła z darów złożonych przez Polaków amerykańskich, że ją jednak sklepy na

handel obrócili. Oczywiście jest to bajka wierutna, bo rząd polski musiał sobie dobrze głowy nalamać, zanim znalazł moc pieniędzy dla zakupu tego towaru w Ameryce. Przyszła wprawdzie do Polski słonina, będąca darem Polaków amerykańskich i tę w istocie rozdawano darmo, ale wyłącznie w wielkich miastach i to tylko zakładom sierót, przytułkom i t. d. czyli najuboższej ludności.

A że w Nowym Targu trudno ludzi zadowolić przeto i na słoninę narzekano. Nie wszyscy oczywiście, bo dużo jest zadowolonych z jej taniości i dobroci. A więc niektóre panie krzywiły się, że to słonina, a nie smalec, bogatsze mieszcanki, posiadające grunta, utyskiwały, że bezrolni otrzymują więcej, zaś bezrolni narzekali, że posiadacze gruntów wogóle zabierali słoninę. Jak tu wszystkim dogodzić? Najspokojniejsi byli wiecy rzeźnicy, bo nie nie brali, za to mniejsi stawili się przykładnie prawie w pełnej liczbie.

W Waksmundzie odbył się 25 marca obchód Kościuszkowski urządzony w tutejszej szkole. Odczyt o życiu i czynach Kościuski miał kierownik szkoły, p. Pachucki, poczem nastąpiły śpiewy chóralne i wygłoszenie odpowiednich wierszy przez Weronikę Remówną i Annę Kulikowską.

Mieszkańcy Krościenka uskarżają się, że oddawna są traktowani przez władzę powiatową jako drugorzędni obywatele, co zawdzięczają w niemalej mierze oddaleniu i brakowi komunikacji z Nowym Targiem. Takie postępowanie wprowadzili pp. starostowie austriacy a dotąd jeszcze nie nastąpiła poprawa stosunków. Utyskują więc Krościenieczanie, że w porównaniu z Nowym Targiem i Zakopanem są bardzo pokrzywdzeni w przydziale żywności. Ustawicznie słychać tylko w Krościenku, że Nowy Targ i Zakopane żyje kosztem innych miejscowości. Nikt u nas nie pragnie odejmować przydziałów Zakopanemu lub Nowemu Targowi, ale stanowczo domagamy się o równe prawa i dla naszego miasteczka. Zwracamy się do starostwa z prośbą o wgląd w nasze stosunki apropowizacyjne, nadto o uruchomienie komisji apropowizacyjnej i o dozór nad paskarzami, którzy czasem występują pod bardzo poważnymi firmami i szkodzą tylko instytucjom katolickim utworzonym dla walki o katolicki handel.

Pozdrowienie z frontu. Zасыłając pozdrowienia szanownym obijakom zapraszamy ich na front, gdyż rokowania w sprawie zawieszenia broni rozpoczęte, więc już jest bezpieczniej. W polu dnia 2 kwietnia Żołnierze 1 komp. 2 pułk strzelców podhalańskich. Tytus Wikarski, Turza Jan, Mastelcz Julian, Krawczyk St. Żeglicki Eugeniusz, Karpiński Roman, Cepuch Jan, Węgrzyn Mieczysław, Luberdowicz, Radyński P. Stareczowski St. Żeglicki Leopold, B Klock, Podkanowicz Jan, Mastelcz M. Makarewicz R.

W Zakopanem odbył się dnia 5 kwietnia wiec w sprawie Lwowa zwołany przez p. Grzymałę-Siedleckiego z Warszawy. W nieobecności chorego prelegienta zagaił wiec p. Medard Kozłowski wykazując, że Lwów jest miastem polskim, czego dał dowody broniąc się przed Rusinami. Następnie p. Huczkowski naczynny świadek oblężenia Lwowa, przedstawił rozpaczliwe położenie bohaterskich mieszkańców. Wiec, na który przybyły bardzo dużo publiczności, zakończył się przyjęciem rezolucyi domagającej się przyłączenia Lwowa do Polski. W niedzielę odbyła się uliczna zbiórka na ratunek Lwowa.

W sprawie kursu dla analfabetów żołnierzy w Wuksmundzie donoszą nam, że kurs ten odbywa się w myśl rozp. min. spraw wojsk., urządza go Dowództwo komp. a nauka odbywa się w sali szkolnej której użyczył kier. szkoły p. Pachucki po porozumieniu się z Radą szkolną okręgową Nowym Targu.

Spółka hodowców drobiu w Nowym Targu zawiadamia swoich zbieraczy jaj, że cena jaj została z powrotem podniesiona tak, że obecnie mogą zbieracze płacić producentowi po 35 h za sztukę. Przy tej sposobności zwraca się Spółka do ludności miejskiej Podhala, ażeby w dobrze zrozumiałym naszym interesie narodowym, popierała w każdym kierunku Spółkę a głównie by wszystkie jaja w powiecie, będące do zbycia oddawano do Spółki która nie dla interesów osobistych jednostek, tylko dla ujęcia handlu tym artykułem w nasze katolickie ręce założoną została, wszystkie zaś uzyskane dochody idą na rzecz członków. Ważniejszym jednak zadaniem w obecnej dobie jest to, że Spółka dostarcza jaj po umiarkowanej cenie dla naszych miast, naszych zakładów fabrycznych a przede wszystkim dla wojska, które dla braku mięsa, bardzo wiele jaj potrzebuje. Np. dla załogi wojskowej w N. Targu musi nasza Spółka dostarczać miesięcznie 20.000 jaj. Jakże ich dostarczy, gdy dostawy jaj do Spółki tak skąpo napływają! Czyż lepiej byłoby, gdyby tak jak za czasów austriackich, kazano wszystko dla wojska za becen rekwirować? Czyż nie umiemy dobrowolnie i świadomie spełnić naszych obowiązków wobec ojczyzny i społeczeństwa? Czyż mamy się łakomić na owych parę halerzy, które żyd dzisiaj drożej płaci za jajo, aby je potem puszczać dalej na pasek ze szkodą dla naszego społeczeństwa? Czy za tych kilka halerzy mamy sprzedawać nasze dążenia do wyrwania się z pod przewagi obcych i wrogich nam żywiołów? Czyba na tyle zrozumienia posiadają już nasi włościanie, aby tę drobną ofiarę ponieść dla dobra naszej przyszłości. Niechaj zatem żadne jajo nie idzie w obce ręce.

Dostawy jaj z r. 1918 mogą się zgłaszać po premie za jaja oddane do Spółki od chwili jej zawiązania. Zarazem zwraca się Spółka do swoich zbie-

raczy aby stale prenumerowali *Gazetę podhalańską* w której będzie się umieszczało od czasu do czasu rozmaite informacye dotyczące Spółki hodowców drobiu u ogółu, a szczególnie Spółki w Nowym Targu.

Stowarzyszenie młodzieży w Czarnym Dunajcu pod światłem kierownictwem swego założyciela ks. Fr. Mirka ucieło 125. rocznicę przysięgi Tad. Kościuszki uroczystym wieczorem w niedzielę dnia 30/III. br. w sali miejscowego Kasyna. Program wypełniły: słowo wstępne, wygłoszone przez ks. Fr. Mirka, który z czynów Kościuszkowskich wysnuł trafnie wskazania na chwilę obecną, potem śpiewy chóralne, deklamacye, a w końcu młodzi amatory odegrali udatnie w pięknych barwnych strojach krakowskich obrazek sceniczny „Za Naczelnikiem“ wyreżyszerowany przez ks. Wł. Uczniaka. Dochód z wieczoru w kwocie 300 K przeznaczono na cele narodowe. Nauczycielstwo miejscowe nie wezwane przez kierownika szkoły do wspólnej uroczystości szkolnej przygotowało każdy dla swej klasy odpowiednie śpiewy i deklamacye i pouczyło działwę o znaczeniu tej pamiętnej rocznicy.

Szkoły ludowe na polską pożyczkę państwową
Na polską pożyczkę złożyła młodzież szkoły lud. męsk. w Nowym Targu łącznie 3124 k a mianowicie: klasy I szej. 222 k, kl II a. 511 k kl. II b. 237 k. kl. III a 236 k, kl. III b 232 k, Kl IV (łącznie z II kl. szkoły przemysłowej) 886 k, kl IV b. 600 k i kl V 200 k.

Zaznaczyć należy, że młodzież szkolna bardzo chętnie łożyła grosz na pożyczkę współzawodnicząc między sobą w tej patriotycznej akcji. Pokazuje się zatem, że propaganda za pożyczką może i w murach szkolnych przynieść wcale pokaźne rezultaty przyczyniając się równocześnie do wychowania społecznego młodzieży, przez wdrażanie jej do spełniania obowiązków wobec ojczyzny.

Grono nauczycieli tejsze szkoły deklarowało od siebie mimo tak ciężkie warunki życiowe 7600 k.

Zatem szkoła męska w N. Targu dała łącznie 10.724 k na pożyczkę polską. J. M.

Na skarb polski Ignacy Hammerschlag 20 k i 10 k na biednych izraelitów dane mu przez St. Zwiłacza z Zakopanego jako procent od znalezionych 532 k i dokumentów wojskowych.

Inwalidzi galicyjscy, śląscy, z polskiego Spisza i Orawy mają się zgłaszać od 15 kwietnia dla spisania ich celem przyznania wypłaty zasiłków póki Sejm polski ostatecznie sprawy nie załatwi. Zamieszkali w powiecie myślenickim zgłoszą się w Ekspozyturze S. O w Krakowie, w żywieckim w Eksp. Okręg. w Wadowicach, w nowotarskim, limanowskim, orawskim i spiskim w Eksp. Okr. w N. Sączu. Od 15 do 20 kwietnia mają się zgłaszać inwalidzi, których nazwiska zaczynają się A, B, C, D, od 21 do 25 E, F, G, H, od

26 do 30 I, J, K, L, od 1 maja do 5 Ł, M, N, O, od 6 do 10 maja P, R, od 11 do 15 maja S, T, U, od 16 maja wszyscy inni. Należy przedłożyć wszystkie świadectwa wojskowe, metrykę chrztu lub urodzin lub wyciąg metrykalny; żonaci przedłożą nadto metrykę ślubu lub wyciąg metrykę chrztu lub urodzin dzieci.

Z jedli mu psa. Z Krempachów (na Spiszu) do noszą nam. Miejscowemu proboszczowi ks. Dyrbiakowi znanemu czechofilowi, acz pochodzi z rodziny góralskiej i jest duszpasterzem w czysto polskiej wsi, przyjaciele jego czescy ukrakli psa zabili go i wyprawili sobie ucztę.

Czy właściciel psa był na tę biesiadę proszony, o tem nasz informator nie wspomina.

Czas letni będzie wprowadzony od 15 kwietnia. W nocy o godz. 2 będzie przesunięty zegar o godzinę naprzód.

Sprawozdanie poselskie złoży dnia 14 kwietnia w Czarnym Dunajcu poseł sejmowy Bednarczyk Józef.

Odezwe w sprawie założenia szkoły rolniczej na Podhalu wydał do gazdów Kazimierz Tetmajer, wzywając ich, aby dnia 13 kwietnia wystali delegatów do Zakopanego celem naradzenia się w tej sprawie. Autor odezwy wzywa urzędy gminne, aby rozpoczęły agitację w tym kierunku i starały się o zbieranie pieniędzy na ten cel.

Srebrne i złote monety na skarb polski zbiera nasza redakcja i starostwo nowotarskie. Ofiarodawców wymieniamy.

Czeskie rekwiizycje. Jurgowscy gospodarze w liczbie 11-u, między nimi Wojtas Maciej i Jakub, Maryniak Jan, Rusnak Jan, zakupili w Kieżmarku ziemniaki i wieźli do Jurgowa. Za Żdżarem spotkali się z Czechami, którzy im zabrali towar i zmusili do odwiezienia do Rakus. Skarżą się gospodarze z za Magury, że wsi muszą dostarczać dziennie 4 do 6 podwód dla oficerów czeskich, którzy urządzają sobie dla rozrywki przejażdżki.

Rezprawa Sądu Najwyższego, jako Trybunału Wyborczego w sprawie protestów przeciw wyborom w okręgu nr. 39 odbędzie się 12 kwietnia w Warszawie.

W Łopusznej przed karczmą przy drodze na Spisz znajduje się dziki napis na drogowskazie: „droga do Ujbeli“. Niema takiej miejscowości, jest tylko Nowa Biata.

Zjazd Delegatów Kół spisko-orawskich odbędzie się 13 i 14 kwietnia w Zakopanem.

Pogođa. Rozpoczęła się druga wiosna, jak to trafnie wyprorokował w naszej gazecie jeden ze współpracowników. Gospodarze rozpoczęli już orkę, gospodynie krają grule do sadzenia, a sądy gotują się do procesów o zaoranie, t. zwane pyskówki i prówizya.

Specjalna oferta dla sklepów wiejskich z handlu towarów mieszanych pod firmą:
Adam Zapiórkowski, N. Targ, Rynek 13

200 klg. cementu z beczką	K 80 00
10 „ buraków złotych do siania	„ 965 00
10 „ farbki do wapna niebies.	„ 140 00
100 p. farb „Palatyn“ do materyj	„ 36 00
10 klg. jarzynki suszonej	„ 80 00
80 „ masy mydlanej	„ 120 00
10 „ mydła do prania	„ 160 00
10 „ oliwy do maszyn	„ 44 00
100 „ nafty salonowej	„ 80 00
100 „ soli II zielonki	„ 82 00
100 „ soli I szybkowej	„ 100 00
100 „ soli warzonki	„ 128 00
12 „ szacotek ryżowych	„ 90 00
10 fl. wina węgierskiego	„ 150 00

KURSA PRAWNICZE

„Ius“ KRAKÓW „Ius“
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu

Lekcye zbiorowe i indywidualne

Wypożyczanie skryptów skrótów i ustaw

Infumacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.

Dla Królewaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracją.

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

== wyrabia ==

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.“

Kancelarya adwokata

Dr MARCELEGO HERZA

przeniesioną została z Mszany dolnej do

Nowego Targu ul. Kościuszki l. 2 (budynek poczty) I piętro.